**Nr. 362.** **Kraków, Piątek 9 Sierpnia 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką pocztową | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 hal. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w państwie niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.**

# NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

**Prenumeratę przyjmują:**

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Eriera, ul. Karmelicka 13.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermana Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemant 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.


### Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Rzezie uliczne w Casablanka. — Splądrowanie banku państwa. — Atak powstańców na konsulat francuski. — Rozszerzanie się „świętej wojny". Bombardowanie Mazagan. — Częściowa okupacya Maroka przez Francyę. — Stracenie Białoruckiego w Warszawie. — Zerwanie stosunków dyplomatycznych Boliwii z Watykanem.

## Groźna sytuacya w Maroku.

(Telegramy „N. Reformy" z 9 sierpnia.)

### Nowe walki w Casablanca.

**Tanger.** W nocy z wtorku na środę **atakowano konsulat francuski.** Okręt, który przybył z Casablanca, podaje, że podczas jego odjazdu **miasto jeszcze bombardowano.** Francuzi wylądowali onegdaj **2000 żołnierzy. W ulicach miasta** według wszelkiego prawdopodobieństwa **wre walka. Marokańczycy splądrowali żydowską dzielnicę i zabili wielu żydów.** Europejczycy znajdują się wszyscy w bezpiecznem miejscu. Wojska trzymają się dzielnie.

**Miasto stoi w płomieniach.** Baterye lądowe, które odpowiadały na bombardowanie, zniszczono. Na ulicach Casablanka leży **bardzo wiele zwłok Marokańczyków.** Sklepy zamknięte. Ludność uboższa znajduje się w nędzy. Konsulowie polecili otworzyć sklepy, aby ludność mogła się zaopatrzyć w żywność.

**Tanger.** Dnia 6 b. m. w południe **splądrowano Bank państwowy** w Casablanca i **zabrano 60.000 pesetów.** Francuscy żołnierze marynarki strzegą konsulatu angielskiego, gdzie schronili się zastępcy dyplomatyczni Austro-Węgier, Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

**Tanger.** Krążyła tutaj pogłoska, że 10.000 Marokańczyków wpadło do Casablanca i ostrzeliwało miasto, aby się pomścić na Europejczykach. Dalsze doniesienia stwierdzają jednakże, że pogłoska ta była nieprawdziwą, gdyż do miasta przybyło tylko kilku Mahometan, aby podburzyć ludność do mordowania chrześcian i żydów. — Agitatorów tych uwięziono.

### Bombardowanie Mazagan.

**Tanger.** Okręt wojenny „Duchaila" odjechał z Casablanka do Mazagan, **gdzie ludność powstała.**

**Gibraltar.** Biuro Reutera donosi: Według nadeszłych tu wiadomości, **okręt „Duchaila" miał bombardować Mazagan.**

**Wiedeń.** „Zeit" donosi z Tangeru, że francuski krążownik „Duchaila" **wczoraj bombardował Mazagan i zniszczył większą część miasta.**

### Rozszerzanie się „wojny świętej".

**Tanger.** Według wiadomości z Rabat, Kabylowie dali gubernatorowi 15 dni czasu do usunięcia francuskiego kontrolora cłowego i grożą napadem na miasto. Na razie panuje jeszcze spokój.

**Paryż.** Z Larache donoszą do „Tempsa", że sytuacya jest tam także groźna.

**Tanger.** Agencya Havasa donosi: Z powodu energicznego przedstawienia poselstwa francuskiego, władze sułtańskie rozwijają żywą akcyę, w celu utrzymania porządku i bezpieczeństwa. Kilku Marokańczyków zostało aresztowanych z powodu objawienia nieprzyjaznych uczuć wobec Francuzów. — Zarządzenia te wywołały u obcych korzystne wrażenie.

### Ucieczka Europejczyków.

**Tanger.** W Rabat Francuzi schronili się na parowiec, podobnież Europejczycy z Mazagan schronili się na okręty, znajdujące się w porcie.

### Interwencya zbrojna.

**Gibraltar.** Biuro Reutera donosi: Przejechały tędy na wschód trzy okręty wojenne i dwa przewozowe.

**Algier.** Okręt z 300 strzelcami i dwoma oddziałami artyleryi górskiej wyjechał do Maroka.

**Tanger.** Wczoraj przybyły tu dwa okręty przewozowe z wojskiem, które wysiadło na ląd.

**Tanger.** Przybyła tu francuska łódź torpedowa „Casini", która odłączyła się od eskadry, płynącej do Casablanca. Oczekuje ona rozkazów z poselstwa francuskiego. — Także przybyła tu hiszpańska łódź torpedowa.

**Tanger.** Koło Casablanca znajduje się 5 krążowników francuskich i 1 hiszpański. Trzy inne krążowniki znajdują się w Tangerze.

### Częściowa okupacya Maroka.

**Paryż.** „Temps" dowiaduje się, że Francya ma zamiar aż do zorganizowania policyi w Maroku **okupować pewną część Maroka.**

### Konferencye dyplomatów.

**Paryż.** W najbliższych dniach przybędzie tu hiszpański prezydent ministrów Maura, celem konferowania z ministrem spraw zagranicznych Pichonem.

**Karlsbad.** Francuski ambasador w Tangerze Regnaul, który przybył tu onegdaj, miał wczoraj konferencyę z prezydentem francuskich ministrów Clemenceau.

### Stanowisko Niemiec.

**Paryż.** „Temps" wywodzi, że zarówno ambasador niemiecki w Paryżu, ks. Radolin, jak i rząd niemiecki w Berlinie, pochwalają w zupełności postępowanie Francyi.

### Raizuli.

**Berlin.** Donoszą do pism tutejszych, że jeden szczep odstąpił Raizulego. Przypuszczają, że Raizuli z tego powodu wkrótce się podda.

## Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

**Warszawa,** 8 sierpnia.

(Ze spraw sądowych. — Ujęcie dezertera. — Aresztowania i rewizye. — Niema zesłańców. — Niendała ucieczka więźniów).

Wczoraj zapadł wyrok administracyjny w sprawie zajść niedzielnych podczas iluminacyi. Jak wiadomo, za rozbijanie lub gaszenie latarek iluminacyjnych na ulicach, zaaresztowano w niedzielę 33 podejrzane osoby. Z osób tych 30 skazano administracyjnie na 3 miesiące więzienia, 1 osobę uwolniono, a co do dwóch jeszcze nie powzięto decyzyi.

Do tutejszej Izby sądowej wpłynęło kilka spraw, wytoczonych wielu osobom, zamieszkałym w gubernii warszawskiej i kaliskiej, a oskarżonym o należenie do Narodowej Demokracyi, która jako nieulegalizowana, jest partyą nielegalną.

Wczoraj do przejeżdżających dorożką przez ul. Dobrą dwóch mężczyzn, podbiegł jakiś człowiek, pochwycił leżące z tyłu dorożki palto, które następnie włożył na siebie, i zaczął uciekać. W tej chwili przechodził ulicą agent policyjny, który spostrzegł uciekającego, przytrzymał go i następnie odprowadził do cyrkułu, gdzie stwierdzono, iż aresztowany nazywa się Kazimierz Stężycki i jest zbiegiem z rostowskiego pułku grenadyerów.

Wczoraj około godz. 10 wieczór na ul. Franciszkańskiej zebrał się tłum młodych żydów, liczący około 100 osób. Spostrzegłszy zbliżający się patrol, tłum rozbiegł się, aresztowano jednak 8 ludzi.

Wczoraj w Targówku i Utracie policya z polecenia wydziału ochrany dokonała masowych rewizyj, podczas których aresztowała ogółem 40 osób. Aresztowanych odstawiono do Ratusza.

Dzisiejsze poranne pisma nie notowały z dnia wczorajszego żadnych zesłań i wysiedleń. Rzadki to wypadek, od dłuższego już czasu nieznany!

Jak podaje „Kuryer Kielecki", w Kielcach kilkunastu więźniów, osadzonych w miejscowem więzieniu, usiłowało przeprowadzić plan ucieczki, który wszakże został wykryty i udaremniony.

Mianowicie władze więzienne, powziąwszy podejrzenie, dokonały nagłej rewizyi w godzinach rannych. Oglądano i badano szczegółowo wszystkie cele. W jednej z nich sprawdzono, iż w kuble, służącym do wynoszenia odpadków, znajduje się pewna ilość tłuczonej cegły, pomieszanej ze starem wapnem.

Dokonano szczegółowej rewizyi celi i spostrzeżono, że w rogu tej celi część drzewna podłogi jest przepiłowana, a deski przymocowane śrubami. Gdy odkręcono śruby, odsunięto deski, pod któremi znaleziono niewielką ławkę, wkopaną w ziemię; ławka ta przytłaczała tłuczoną cegłę i wapno. Znaleziono również dwie sztaby żelazne, których używano do kopania ziemi w miejsce łopat.

Jak się okazało, istniał zamiar przekopania podkopu tak długiego, aby dotrzeć do kanału, którego wierzchnią część zdołano już z zewnątrz rozerwać. Kanał ten ciągnie się pod ogrodem miejskim i wychodzi w pole.

Wobec tego odkrycia przedsięwzięto nadzwyczajne zarządzenia.

(Tel. „N. Reformy" z 9 sierpnia.)

### Egzekucya.

**Warszawa.** We środę na stokach cytadeli warszawskiej wykonano wyrok śmierci na Kazimierzu Białoruckim, skazanym przez sąd wojenny za zamach na inżyn. Proskurjakowa.

### Aresztowanie anarchistów.

**Grodno.** Pet. ag. tel. donosi: W Białymstoku wykryto mieszkanie konspiracyjne anarchistów. Znaleziono broń, naboje i korespondencyę w języku żydowskim. Uwięziono 7 osób.

### Napady rabunkowe.

**Kijów.** Pet. ag. tel. donosi: Rano na ulicy kilku uzbrojonych ludzi zrabowało artelszczykowi tramwajów **1300 rubli.** Podczas pościgu jednego z napastników zatrzymano; pozostali z pieniędzmi uciekli.

**Ekaterynburg.** Pet. Ag. tel. donosi: W pobliskiej wsi nieznani ludzie w celach rabunkowych zamordowali 60-letniego popa.

**Bałta.** Pet. Ag. tel. donosi: Koło wsi Teodorówka na mieszkające w lesie rodziny żydowskie napadli rozbójnicy, zabili 5 osób i zrabowali 800 rb.

### Bomby.

**Moskwa.** Pet. ag. tel. donosi: W nocy na letnisku Łoszczyno Ostrowskie dokonano rewizyi. W jednej willi znaleziono 5 dużych gotowych bomb, korespondencyę i literaturę nielegalną. Uwięziono 21 osób.

W związku z temi aresztowaniami dokonano rewizyi w warsztatach szkoły technicznej; wykryto literaturę nielegalną, proch bezdymny, 600 nabojów i bomby.

**Petersburg.** Z Moskwy donoszą, że w szkole technicznej odkryła policya laboratoryum bomb. Znaleziono 5 bomb gotowych i przepisy sporządzania bomb. Aresztowano 20 osób.

**Mariupol.** Pet. Ag. tel. donosi: W bliskości pewnej fabryki znaleziono **10** bomb, zakopanych w ziemię.

### Proces o spisek na cara.

**Petersburg.** Proces przeciw uczestnikom spisku na życie cara rozpocznie się dnia 20 bm. przed sądem wojennym. Wśród oskarżonych znajduje się porucznik marynarki Borys Mikiteńko i 3 kobiety.

### Czarna sotnia przed sądem.

**Petersburg.** W ciągu ubiegłego miesiąca osądzono sprawy o pogromy w Wiatce, Krasnogorówce, Werkjewce i Berezani. Dwóch pogromców skazano na 8 lat ciężkich robót, 19 na 25 lat rot aresztanckich, a 37 na 22 lata więzienia.

Z redaktorów pism czarnosecinnych pociągnięto do odpowiedzialności redaktora „Wiecze" za wydrukowanie artykułu mnicha Heliodora, potępiającego władzę najwyższą.

Wskutek starań związku rosyjskiego, ułaskawiono 15 włościan skazanych w Żytomierzu na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i na zamknięcie w więzieniu na 8 miesięcy za udział w zbiegowisku, które dokonało pogromu.

### Kandydatury prawdziwych Rosyan.

**Petersburg.** „Ruś" dowiaduje się, że związek narodu rosyjskiego jako kandydata do Dumy z miasta Kijowa wystawia prezesa miejscowej filii związku, Teodora Postnyja, byłego lokaja.

W liczbie kandydatów jest nawet kobieta, nazwiskiem Wiera Gronyka. Kandyduje ona ze Smoleńska, gdzie jest prezesem filii związku.

### Car na wodach fińskich.

**Sztokholm.** Svencke tel. b. donosi, że okręt „Standard" z carem Mikołajem na pokładzie przybył onegdaj do Biörkoe. Wczoraj o godzinie 11 przybyła carowa i udała się na pokład „Standardu".

Przypuszczają, że para carska zabawi na wodach fińskich przez kilka dni.

## Październikowcy w Warszawie.

**Warszawa,** 8 sierpnia.

Utworzony w Warszawie Związek październikowców zwrócił się do centralnego komitetu z prośbą, aby ten zawiadomił władze tutejsze, że w Warszawie powstał jego oddział, przez co uniknie się konieczności legalizacyi oddziału przez warszawską komisyę gubernialną. Następnie oddział, przy poparciu centralnego komitetu, rozpocznie agitacyę wyborczą w Warszawie w celu przeprowadzenia swego kandydata do Dumy od ludności rosyjskiej w Warszawie.

Według słów kilku październikowców, głównym ich celem będzie przeprowadzenie w Warszawie zdecydowanego październikowca.

W sprawach Królestwa Polskiego październikowcy warszawscy głoszą program następujący:

Wolność zakładania szkół prywatnych z językiem wykładowym polskim; wykład w szkołach rządowych niższych po polsku, w szkołach miejskich III-klasowych i w gimnazyach panuje język państwowy rosyjski.

Po polsku mają być wykładane: język polski, literatura polska i religia. Sprawę szkół wyższych i praw dla szkół prywatnych powinna rozstrzygnąć Duma.

Co do gospodarki krajowej, październikowcy warszawscy godzą się na szeroki samorząd ziemski i miejski, nie mogą jednak określić jego zakresu. Również wymijająco odpowiadają na zapytanie, czy samorząd ma być niewolniczą kopią ziemstwa rosyjskiego, nawet rozszerzonego, czy też powinien być zastosowany do wymagań kultury polskiej, zwyczajów ludności i jej odrębnych warunków narodowych. - Zastrzegają sobie wszakże pewne zmiany w projekcie samorządu miejskiego, wypracowanym przez komisyę obywatelską pod przewodnictwem mecenasa Suligowskiego.

W sądownictwie październikowcy warszawscy uznają za pożyteczne, aby rozprawy w sądach i zjazdach pokoju odbywały się w języku polskim, w sądach wyższych zaś w języku rosyjskim, jednak bez krępowania języka polskiego, mając na względzie, że ma być zaprowadzony sąd przysięgłych i że nie wszyscy będą znali język rosyjski.

Sprawę oddzielenia Chełmszczyzny od Królestwa ma zdecydować Duma.

W sprawie żydowskiej głosy październikowców były podzielone, ale większość była za tem, że na razie należy znieść granice osiedlenia. Co do nadania praw ludności żydowskiej, październikowcy przekazują sprawę tę Dumie.

Są to poglądy osobiste członków oddziału warszawskiego, nie opracowane w szczegółach i nie zaakceptowane jeszcze przez centralny komitet stronnictwa, który może je rozszerzyć, lub przyjąć bez zmiany.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 9 sierpnia.

**Płot.** (Altengrabaw). Cesarz Wilhelm wyjechał do Wilhelmshöhe.

### Katastrofa pod Trzemesznem.

**Poznań.** Ranny podczas katastrofy kolejowej koło Trzemeszna kupiec Seidlin zmarł.

Śledztwo wykazało, że robotnicy zajęci zmianą szyn, nie zakręcili śrub przy świeżych szynach i nie dali sygnału, aby pociąg zwolnił biegu, lecz udali się do namiotu na spoczynek, aby rano powrócić do pracy.

**Poznań.** Wśród zabitych w katastrofie pod Trzemesznem znajduje się niejaki Abrahamowicz z Kijowa.

Pomiędzy rannymi jest trzech Rosyan, którzy nie chcą wymienić swych nazwisk.

Na miejscu katastrofy były czynne pociągi ratunkowe z Bydgoszczy, Gniezna, Inowrocławia i Torunia.

### O sejmową reformę wyborczą.

**Praga.** „Narodni Listy", omawiając na naczelnem miejscu sprawę sejmowej reformy wyborczej, zarzucają szlachcie konserwatywnej, iż ona winna, że reforma wyborcza nie przyjdzie do skutku. Dawno już proszono wielką własność konserwatywną, aby ze swoich 70 mandatów odstąpiła 25 dla kuryi powszechnej, aby Sejm czeski mógł się składać z 49 mandatów wielkiej posiadłości i głosów wirylnych i z 200 posłów ludowych, z czego przypadłoby 126 na Czechów, 74 na Niemców. Projekt ten natrafił na opór zarówno szlachty czeskiej, jak i Niemców.

### Sejm czeski.

**Praga.** Na zgromadzeniu wyborczem w Pilznie oświadczył pos. Fressl, że Czesi radykalni domagają się zwołania sejmu na jesień. Gdyby rząd nie zwołał sejmu, radykali czescy wyciągną konsekwencye z tego w Radzie państwa.

### Stosunki w czeskim klubie.

**Praga.** Profesor Masaryk wywodzi w swoim organie, że stosunki w czeskim klubie w Radzie państwa są nie do wytrzymania. Z tego powodu należy odstąpić od myśli wspólnego klubu i wyszukać inną formę.

Organ pos. Kramarza „Den" przyłącza się do tych zapatrywań i sądzi, że nie Młodoczesi, lecz agraryusze zawinili, iż związek czeski nie spełnił swego zadania.

### Austrya i Serbia.

**Wiedeń.** „Wiener Allg. Ztg." donosi, że rząd austryacki nie zgodzi się na prośbę, przedłożoną ponownie przez rząd serbski, o pozwolenie przewozu mięsa i drobiu przez Austryą.

### Powiększanie floty niemieckiej.

**Berlin.** Rząd postanowił przedłożyć parlamentowi na przyszły rok projekt budowy dwóch okrętów wojennych.

### Niemcy w Persyi.

**Berlin.** „National Ztg." donosi, że wśród głównych punktów koncesyi na Bank niemiecki w Persyi znajduje się, oprócz przyznania ochrony wojskowej i wolności od podatków na czas trwania koncesyi, t. j. na 45 lat, także prawo wybijania monet w mennicy cesarskiej.

### Zatarg turecko-perski.

**Londyn.** W Izbie gmin sekretarz stanu dla spraw zagranicznych na zapytanie w sprawie zatargu na granicy turecko-pruskiej oświadczył, że zastępca Anglii w Konstantynopolu poczynił u Porty przedstawienia, mające na celu utrzymanie pokoju.

### Boliwia i Watykan.

**Lapaz.** Orędzie prezydenta republiki Boliwia do kongresu zawiadamia o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Watykanem, z powodu protestu papieża przeciwko wolnemu wykonywaniu wszystkich kultów, przeciw ukróceniu przywilejów klerów, oraz przeciw zaprowadzeniu ślubów cywilnych.

## Kronika.

**Dziś:**

**Kraków,** piątek 9 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Zenona i Juliana męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 22, zachód o godz. 7 min. 9; długość dnia godzin 14 min. 47.

Teatr miejski w Krakowie: „Traviata" (po raz pierwszy).

**Zjazd do salin w Wieliczce.** Dnia 18 b. m. odbędzie się zjazd do kopalni w Wieliczce, przy rzęsistem oświetleniu z okazyi urodzin cesarskich. Bilety wstępu po 5 koron (bez windy) i 6 koron (z windą) nabywać można w biurze kraj. Związku turystycznego w Krakowie (pałac Spiski) i w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

**Wycieczka akademicka.** „Związek akademicki", zachęcony udaniem się pierwszej wycieczki, urządza drugą wycieczkę wieczorową w sobotę dn. 10 b. m. do Sikornika. Na miejscu zostanie znowu urządzonym na małe rozmiary wieczorek artystyczno-literacki, w skład którego wejdzie śpiew solowy, chór, deklamacya, monologi humorystyczne i t. d. — O zmierzchu spalone zostaną ognie sztuczne. Punkt zborny w lokalu „Związku akademickiego", przy ulicy Zwierzynieckiej l. 22, I p. punktualnie o godzinie wpół do 6 wieczór. Zarząd „Związku akademickiego" uprasza także innych akademików niecziłonków Stowarzyszenia, aby jako goście wzięli udział w wycieczce. Wstęp wolny.

**Nieostrożny rowerzysta.** Coraz częściej zaczyna się zdarzać, że ludzie nie umiejący dobrze i pewnie jeździć rowerem, naukę jazdy odbywają po ulicach miasta, gdzie roztrącają przechodniów. Wypadki przejechania przez niedoszłych cyklistów, choć lekkie, zdarzają się prawie codzień. Wczoraj n. p. w ul. Dietlowskiej jakiś rowerzysta najechał na pięcioletniego Mieczysława Myszkowskiego, syna stróżki. Dziecko, dostawszy się pod rower, odniosło złamanie uda prawego i kilka sińców. Kontuzyonowanego chłopca przyniosła matka na stacyę ratunkową, gdzie założono mu prowizoryczny opatrunek na nogę i odesłano go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Zdaje się, że byłoby wskazanem, aby w mieście wolno było używać roweru tylko wprawnym cyklistom.

**Z Pogotowia ratunkowego.** Wczoraj po południu przechodziła placem Maryackim starsza wyrobnica Klara S. W drodze przyczepiło się do niej kilku niedorostków, którzy bez żadnego powodu poczęli się z niej naigrawać, a jeden z nich zasypał jej piaskiem oczy, tak, że kobieta, nic nie widząc, musiała się udać po pomoc na stacyę ratunkową, gdzie przepłukano jej oczy.

Wojciech Malinowski, woźnica, urządził sobie poobiednią drzemkę pod wozem, zaprzężonym w konie. Naraz konie, przestraszone jakimś krzykiem, szarpnęły wóz, tak, że koła przeszły przez leżącego na ziemi woźnicę. W rezultacie jednak skończyło się tylko na lekkiem pokaleczeniu. Malinowskiego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

**Przygody menażeryi.** Pisma warszawskie donoszą: We środę z Częstochowy do Czerwonego Boru pod Łomżą, na kolei nadwiślańskiej, pociąg towarowy przywiózł 6 wagonów z okazami menażeryi, na których ciężyło do pokrycia zaliczenie w wysokości rb. 500, oraz przekaz opłaty frachtowej za przewóz. Po przybyciu na stacyę Czerwony Bór i sprawdzeniu całości „towaru", oraz zawartości wagonów, okazało się, że z wiezionych w nich dzikich zwierząt padły 2 lwy i antylopa, a te z powodu braku pokarmu i jakiegokolwiek o zwierzęta te starania!...

Właściciel menażeryi, Lorberberg, zażądał od kolei nadwiślańskich 6000 rb. odszkodowania, ale, ponieważ mu ich odmówiono, oświadczył, że, jako zrujnowany, odmawia i zrzeka się przyjęcia całej menażeryi, t. j. i reszty pozostałych przy życiu, choć wygłodzonych, zwierząt.

Można sobie wyobrazić kłopot kolei, względnie zarządu stacyi Czerwony Bór w danym przypadku.

Cóż tedy zrobiono, żeby pozbyć się... nie proszonych, a z głodu wyjących i ryczących pasażerów?

Żandarmerya kolejowa przedsięwzięła środki, w celu oddania zwierząt, lecz nie ich właścicielowi, który porzucił je i zostawił bez żadnego dozoru, ale — policyi miejscowej do przeżywienia.

Zarząd kolei nadwiślańskich polecił w ciągu 24 godzin sprzedać menażeryę przez licytacyę na pokrycie należności kolejowej. Gdyby zaś okazało się to niemożliwem, wydał na wszystkie niewinne zwierzęta — wyrok śmierci.

**Burze.** Z Pragi telegrafują: Burza, jaka szalała we wtorek w większej części kraju, wyrządziła znaczne szkody, szczególnie w Czechach północnych. W okolicy Unterschneebach dach, zerwany przez wicher, zabił chłopa.

**Pociąg w niebezpieczeństwie.** Z Tierschnitz telegrafują: Z powodu burzy pociąg osobowy był w wielkiem niebezpieczeństwie. Grad wybił szyby w wagonach, a wicher groził im obaleniem.

**Wypadek w kopalni.** Z Eitleben telegrafują: Podczas wjazdu do szybu przerwała się lina, podtrzymująca kosz. Trzech górników zginęło trzech odniosło rany.

**Sprawa Haua.** Z Karlsruhe telegrafują: Komunikat policyi donosi, iż aresztowano niejakiego Lindenaua pod zarzutem wymuszenia, którego się chciał dopuścić na osobie pani Olgi Molitor, wystosowawszy do niej list anonimowy z doniesieniem, iż widział, jak zasztyletowała swoją matkę. Przyrzekał on w liście zachować milczenie i prosił równocześnie o jej rękę. Lindenau ma lat 64 i jest żonaty.

Z Karlsruhe telegrafują: Podczas rewizyi w mieszkaniu Lindenaua zabrano wiele listów.

**Zwłoki w kufrze.** Z Paryża telegrafują: Dotychczasowe śledztwo przeciw małżeństwu Guld wykazało, że są oni niezaprzeczenie sprawcami morderstwa na osobie Szwedki Emy Lewin, wdowy po bogatym kupcu, który jej pozostawił rentę w kwocie 35.000 franków. Guldowie zamierzali obrabować Lewinową, gdyż posiadała cenne klejnoty.

**Odznaczenia.** „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi kasy pocztowej we Lwowie, dr. Józefowi Sękowskiemu we Lwowie, tytuł radcy rządowego, i starszemu zarządcy pocztowemu w Złoczowie, Józefowi Olszewskiemu, tytuł radcy cesarskiego, obom z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stan spoczynku.

# Rozbitek z „Lady Vain“.

5)

(Ciąg dalszy.)

Zacząłem się oddalać od „Ipecacuanhy“. — Z niemem osłupieniem przypatrywałem się, jak na pokładzie wszystkie ręce zaczęły poruszać liny i jak zwolna zwrócił się statek pod wiatr. Zatrzepotały żagle i wydęły się, wiatr zaczął w nie uderzać — i zwolna okręt zaczął mi znikać z oczu.

Ani razu nie podniosłem głowy, aby za nim spojrzeć; zaledwie mogłem wierzyć temu — co się stało.

Leżąc na dnie łódki, jakby ogłuszony, patrzyłem bezmyślnie przed siebie na dalekie, puste morze.

Ale wnet przyszła świadomość i zrozumiałem, że znajduję się znowu, jak nie dawno temu, w tej samej małej łupinie, na pół już tonącej; podniosłem się i rozglądnąłem: statek był już dosyć oddalony, ale zobaczyłem, jak z pokładu rudowłosy kapitan słał mi drwiące pożegnania...

Spojrzałem ku wyspie: łódź zmniejszała się ciągle i przybliżała do brzegu...

Cała groza położenia stanęła mi nagle przed oczyma: nie miałem żadnych środków, aby dobić do lądu, nie miałem czem kierować łódką. Do tego byłem zmęczony i głodny. Ogarnęło mnie zwątpienie i rozpacz, łzy zakręciły się w oczach i zacząłem płakać, jak nigdy jeszcze od czasów dzieciństwa, zacząłem się rzucać w łodzi, pięściami bić w wodę i modlić się głośno o śmierć.

V.

Mieszkańców wyspy wzruszyła jednak litość...

Łódka unosiła mnie ku wschodowi, ukośnie do wyspy, gdy nagle zobaczyłem, że szalupa wyspiarzy zawróciła i skierowała się ku mnie. Gdy podpłynęła bliżej, zauważyłem, że towarzysz Montgomerego, ów siwowłosy, barczysty mężczyzna, wtulony między stos skrzyń, wpatrywał się we mnie nieruchomo. Karzeł o czarnej twarzy, stojąc niedaleko steru przy pumie, również wpatrywał się we mnie. Oprócz tego było w szalupie jeszcze trzech ludzi, wyglądających dziwacznie, prawie zwierzęco, na których psy zaciekle ujadały. Montgomery sterował. Dotarłszy do mnie, uwiązał moją łódkę liną, aby mnie w ten sposób holować, nie mogłem bowiem wsiadać do szalupy, gdyż nie było w niej miejsca.

Wszystko to ocuciło mnie z apatyi i dodało mi sił. Dosyć też pewnym głosem na zawołanie Montgomerego odpowiedziałem, że łódka jest prawie pełna wody, a gdy mi podał czerpak, mogłem się zabrać do wylewania jej.

Siwowłosy spoglądał na mnie ciągle jeszcze nieprzyjaźnie, ale, jak mi się zdawało, już z pewną dozą troskliwości. Gdy wzrok mój spotkał się z jego wzrokiem, spuszczał oczy i spoglądał na psa, siedzącego u jego nóg. Mężczyzna ten, jak już wspomniałem, był barczysty, silnie zbudowany, czoło miał wyniosłe, nad powiekami zwisała skóra, rysy twarzy były surowe, a ostre zagięcie kątów ust nadawało jej wyraz zaciętej stanowczości. Z Montgomerym rozmawiał po cichu, tak, że nie mogłem niczego usłyszeć.

Trzej inni ludzie, obsługujący szalupę, tworzyli coś wyjątkowego. Widziałem tylko ich twarze, ale w twarzach tych było coś, co nie wiem czemu budziło we mnie dziwną odrazę. Wpatrywałem się w nich i wrażenie to nie przechodziło, choć nie wiem, co je wywoływało. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że są to ludzie bronzowi, ale przy bliższem wpatrzeniu się widziałem, że ciała ich były jakby owinięte w cienką brudno-białą materyą. Mężczyzn takich nie widziałem nigdy jeszcze, a kobiety tylko na wschodzie. Na głowach nosili oni turbany, z pod których widać było twarze z wysuniętemi naprzód szczękami dolnemi i błyszczącemi oczyma. Włosy mieli czarne, sterczące jakby sierść końska, a budową ciała zdawali się przewyższać ludzi wszystkich ras, jakich tylko kiedykolwiek zdarzyło mi się spotkać. Siwowłosy, który, jak obliczałem, miał dobrze sześć stóp wysokości, siedząc obok nich, był od najmniejszego o głowę mniejszy. Później przekonałem się, że w gruncie rzeczy żaden z nich nie był większym odemnie, tylko ich tułowy były nieproporcyonalnie długie, a uda za krótkie i dziwacznie pokręcone.

Była to potwornie wstrętna kompania.

A z pomiędzy nich poglądał ku mnie ów człowiek z czarną twarzą, którego oczy świeciły w ciemności.

Gdy ludzie ci spostrzegli, że wpatruję się w nich, zaczęli się zwolna, jeden po drugim odwracać i tylko od czasu do czasu ukradkiem ku mnie spoglądali. Widząc, że ich krępuję, przestałem na nich zważać i zwróciłem uwagę na wyspę, do której przybliżaliśmy się właśnie.

Był to ląd morski, pokryty bujną roślinnością, głównie jakimś gatunkiem nieznanych mi palm. — Z jednego punktu wznosił się prosto w górę cienki słup białego dymu.

Znajdowaliśmy się właśnie w półkolu wielkiej zatoki, otoczonej z dwu stron niskiemi wzgórzami. W pośrodku piaszczysty brzeg wznosił się stromo, tworząc pagórek na 60 do 70 stóp ponad powierzchnię wody, porośniętej tu i ówdzie drzewami i kosodrzewiną. W połowie stoku wznosił się czworoboczny mur kamienny, wybudowany, jak się później przekonałem, częścią z korali, częścią ze skamieniałej lawy. — W pośrodku widać było dwa dachy, pokryte słomą.

Nad brzegiem stał jakiś człowiek, czekając na nasze przybycie. Zdawało mi się także, że w zaroślach na stoku wzgórza dostrzegam kilka groteskowych postaci, z powodu jednak zbytniej stosunkowo odległości nie mogłem ich kształtów rozróżnić; gdyśmy zaś wylądowali, nie było tam już nikogo. Człowiek na wybrzeżu był średniej wielkości, twarz miał czarną, jak murzyn, głowę niezwykle wielką, usta szerokie, prawie bez warg, ramiona długie i nieproporcyonalnie cienkie i również cienkie i wysokie nogi. Podobnie jak Montgomery, i jego siwowłosy towarzysz miał na sobie ubranie płócienne koloru niebieskiego.

Gdy podpływaliśmy do brzegu, owa istota poczęła skakać po piasku, biegać i wykonywać różne groteskowe ruchy.

Na znak Montgomerego marynarze w łodzi zaczęli niezgrabnie zwijać żagle i łódź wsunęła się do małego, wąskiego rowu, wykopanego umyślnie na ten cel. Człowiek na wybrzeżu podbiegł ku nam i wraz z tamtymi trzema, którzy wygramolili się z trudem na ląd, zaczął wyładowywać pakunki.

Wyszedłem i ja i zacząłem się przypatrywać.

Ruchy tych zagadkowych istot, a zwłaszcza poruszenia nóg, były dziwnie szczególne, robiły one wrażenie, jak gdyby biodra ich były poodwracane. Rozmawiali ze sobą szczególniejszem, niezrozumiałem dla mnie narzeczem, a człowiek z wybrzeża wykrzykiwał od czasu do czasu podniesionym głosem, znanym mi skądś, czy też przypominającym coś, z czego jednak nie mogłem sobie na razie zdać sprawy...

Siwowłosy, wyprowadziwszy z łodzi 6 psów, które, rzucając się na łańcuchach, ciągle ujadały zaciekle na kręcących się tu i tam tragarzy, silnym głosem wydawał różne rozkazy. Montgomery zaczął pomagać przy wyładowaniu. Co się mnie tyczy, to nie byłem w stanie wziąć się do tej czynności, gdyż głód i żar słoneczny, bijący mi na nieokrytą głowę, osłabiły mnie zupełnie.

Wtem siwowłosy, jakby przypomniał sobie moją obecność, przystąpił do mnie i rzekł:

— Wyglądasz pan, jak gdybyś dopiero co zjadł śniadanie!

Jego małe czarne oczy wpiły się we mnie świdrująco.

— Muszę pana przeprosić za to zapomnienie — rzekł. — Mamy względem pana obowiązki gościnności, gdyż jesteś naszym gościem, jakkolwiek — niezaproszonym.

Spojrzał na mnie bystro.

— Mówił mi Montgomery, że jesteś pan człowiekiem wykształconym i że znasz się trochę na naukach przyrodniczych. Czy mogę zapytać, jak daleko w tym kierunku sięgają pańskie wiadomości?

Odpowiedziałem, że kilka lat uczęszczałem do „Royal College of Science“ i że u Huxleya studyowałem biologię.

— To zmienia trochę postać rzeczy, panie Prendick — rzekł z odrobiną poważania już dla mnie. — My tutaj jesteśmy przypadkowo biologami, tutaj jest stacya biologiczna — w pewnej mierze.

Spojrzał na pracujących, zajętych właśnie toczeniem klatki z pumą ku murom na wzgórzu.

— To jest przynajmniej ja i Montgomery — dorzucił.

Nagle zmienił temat rozmowy i rzekł:

— Kiedy będziesz mógł się pan stąd wydostać, nie mogę przewidzieć. Znajdujemy się na uboczu od wszystkich uczęszczanych dróg; tylko raz na kilka lat widzimy jaki okręt.

To powiedziawszy, pozostawił mnie samego i ruszył za grupą, transportującą klatkę ku górze, gdzie, jak mi się zdawało, wszedł poza mury.

Marynarze zajęci byli jeszcze ciągle ładowaniem na mały wózek, w czem pomagał im Montgomery. W łodzi pozostawała jeszcze tylko lama i króliki; psy stały na uwięzi. Gdy wózek był pełny, zaczęto go ciągnąć ku górze, ku murom. Montgomery tymczasem przyszedł do mnie i uścisnąwszy mnie za rękę, rzekł:

— Jestem zadowolony, że się tak stało. Kapitan był skończonym osłem. No, alež radykalnie obszedł się z panem!

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor
**Władysław Prokesch.**
Wydawca
**Michał Konopiński.**



**C. k. austr. koleje państwowe.**
**Wyciąg z rozkładu jazdy**
**ważnego od 1 maja 1907 r.** (czas środk. europ.).

**Odchodzą z Krakowa:**

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego Nowego Sącza.

**Przychodzą do Krakowa:**

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.